

KS. JULES DIDIOT  
DOKTOR TEOLOGII



# PAPIESTWO



KRAKÓW 2023

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)



# Słownik Apologetyczny Wiary Katolickiej

## PAPIESTWO

Ks. JULES DIDIOT

DOKTOR TEOLOGII

---

I. Nazwa *papież*, *papa*, oznacza w języku greckim *ojca*; stąd *papiestwo* znaczy tyle co ojcostwo, ojcostwo widzialne, przez Chrystusa Pana ustanowione dla zarządu nadprzyrodzoną Jego rodziną, Jego Kościołem widzialnym. Ponieważ zaś w Kościele tym wykonywa się to ojcostwo trzema sposobami i w trzech stopniach – przez Najwyższego Pasterza, przez biskupów, przez kapłanów, – stało się przeto, że nazwę *papieża* nadawano – nie tylko Najwyższemu Pasterzowi, *Papieżowi wielkiego Rzymu*, lecz także innym biskupom, a nawet zwykłym kapłanom. Ale na Zachodzie nazwa ta dziś i od wielu wieków zastrzeżona została samemu tylko Biskupowi Rzymskiemu, *Ojcu ojców* i Pasterzowi pasterzy. *Papiestwo* zatem, w znaczeniu, jakie mu tu nadajemy, jest to urząd, nadprzyrodzonym sposobem powierzony Biskupowi Rzymskiemu.

II. Wszystko co mamy do powiedzenia o papiestwie, streszczamy w czterech zdaniach, które będą przedmiotem czterech rozdziałów niniejszego artykułu: 1-o Chrystus ustanowił swój Kościół na osobie Apostoła św. Piotra, jako na podwalinie, i pod władzą jego, będącą władzą prawdziwego monarchy duchowego; 2-o Chrystus chciał, aby to znaczenie św. Piotra było wieczne w Kościele, i przyznał je na zawsze biskupom rzymskim, papieżom, prawym następcom św. Piotra; 3-o urząd św. Piotra i jego następców, odnośnie do zarządu Kościołem, jest urzędem prawdziwego prymatu; 4-o tenże sam urząd, odnośnie do nauczania Kościoła, jest urzędem nieomylnym.



## § I. Św. Piotr i Kościół Chrystusów

I. Odnośnie do tego pierwszego punktu posłuchajmy autentycznego orzeczenia samego Kościoła na Soborze Watykańskim (*Sess. IV, przedm. i rozdz. I*): "Ażeby episkopat pozostawał jednym i nierozdzielny i ażeby przez tę jedność biskupów ogół wszystkich wiernych był zachowany w jedności wiary i społeczności, Chrystus Jezus ponad innymi Apostołami umieścił błogosławionego Piotra i na nim osadził wiecznietrwały pierwiastek i widzialną podwalinę tej podwójnej jedności, aby na jego trwałości pobudować świątynię wieczną, i aby na sile jego wiary wznosiła się wspaniała budowa Kościoła, mająca sięgać aż do nieba" (1). "Nauczamy przeto i orzekamy, zgodnie ze świadectwem Ewangelii, że Chrystus Pan bezpośrednio i wprost przyobiegał i udzielił błogosławionemu Apostołowi Piotrowi prymat jurysdykcji nad całym Kościołem Bożym. Do samego bowiem tylko Szymona, do którego przedtem był powiedział, że będzie się nazywał *Cephas*, i od którego otrzymał wyznanie: *«Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego»*, powiedział Pan te uroczyste wyrazy: *«Błogosławionyś jest Szymonie Barjona, bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, iż ty jesteś Opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech»* (Mt. XVI, 16-19). Samemu też Szymonowi Piotrowi Chrystus po swym zmartwychwstaniu powierzył władzę Najwyższego Pasterza i przewodnika całej owczarni, gdy rzekł: *«Paś owce moje, paś baranki moje»* (Jan XXI, 15-17)".

Ponieważ dogmatyczny powyższy wykład omawianej prawdy zawiera dowody z Pisma św. wyjęte, przeto nie ma potrzeby ponawiać tu dowodów biblijnych; ograniczymy się przeto tylko na uwadze, że na poparcie tej prawdy mamy najstarsze i najautentyczniejsze dowody historyczne, które aczkolwiek może mniej rozwinięte, niżby się pragnęło, nie mniej jednak są silne i wyraźne. Przypominamy mianowicie dekret papieża Stefana I przeciw heretykom nowochrzeńcom, dekret papieża Gelazego na Synodzie Rzymskim r. 494, list papieża Leona IX do patriarchy Michała Cerulariusza, potępienie drugiego zdania Marsyliusza z Padwy przez papieża Jana XXII, potępienie siódmego zdania Jana Husa przez Sobór Konstancjański i papieża Marcina V, i wreszcie potępienie zdań następujących, przedstawionych Inkwizycji rzymskiej za panowania Innocentego X: "Św. Piotr i św. Paweł są to dwaj zwierzchnicy Kościoła, którzy w nim stanowią jedną tylko głowę; są to dwaj przywódcy i najwyżsi zwierzchnicy Kościoła katolickiego, najściślej z sobą złączeni; są to dwie głowy Kościoła powszechnego, prawdziwie bosko w jedną złączone; są to dwaj najwyżsi pasterze i przełożeni Kościoła, jedyną jego głowę stanowiący". Zdania te były osądzone i jako heretyckie uznane "w tym znaczeniu, że głoszą zupełną równość pomiędzy św. Piotrem i św. Pawłem, bez żadnego podporządkowania i poddania tego ostatniego pod powagę tamtego, w zakresie władzy najwyższej i w zarządzie Kościołem powszechnym". Naukę, zawartą w powyższych aktach papieskich potwierdza w sposób najoczywistszy bardzo wyraźna i stała tradycja Ojców Kościoła, teologów i egzegetów.

II. Pomimo to jednak, ze strony protestantów i jansenistów, racjonalistów i regalistów zarzuca się: 1-o że Chrystus nie zamierzał czynić Kościoła swego tak *jednym*, jak to Rzym sądzi i naucza; 2-o że Piotr święty w Kolegium Apostolskim nie miał tego przeważającego znaczenia najwyższego zwierzchnika, prawdziwego monarchy; 3-o że przydomek jego, *Cephas* czyli opoka, jest tylko niezbyt pochlebną aluzją do jego upartego charakteru, i nic więcej; 4-o że Chrystus oświadczył, iż zbuduje Kościół nie na osobie Piotra, ale co najwyżej na wierze jego i na wierze innych Apostołów w Bóstwo Chrystusowe; 5-o że bramy piekielne jeśli nie mogły przewyciężyć tej wiary, to przecież przemogły samego Piotra, który zdradził swego Mistrza i który przeto nie był ową nieporuszoną opoką Kościoła; 6-o że władza związywania i rozwiązywania zarówno udzielona została innym Apostołom jak św. Piotrowi, że zatem oni mają tak samo jak on klucze królestwa niebieskiego i że tak samo jak on są pasterzami baranków i owiec; 7-o legendowe zatem przywileje, jakie Piotrowi później nadawano, są czystym wymysłem, jeśli nie jego osobistej

wyobraźni, to przynajmniej wymysłem ambitnych papieży, lub kapłanów, pragnących wywyższenia swych miast Antiochii, Aleksandrii lub Rzymu, wreszcie samych nawet wiernych, oczarowanych jeśli nie uwiedzionych historią, przyznać trzeba, bardzo ciekawą tej tak dziwnej a tak pociągającej osobistości Apostolskiej.

III. – Odpowiadamy: 1-o Udowodniliśmy w artykule *Kościół*, że Kościół katolicki jest prawdziwą i silną jednością, która czyni zeń jedno jedyne społeczeństwo, jedną jedyną budowę moralną i nadprzyrodzoną. Sam przeto pierwiastek tej jedności powinien być bardzo silny i bardzo realny; a tym właśnie pierwiastkiem jest sama osoba *Szymona, Syna Janowego, który jest Cephas czyli Piotr*, najzupełniej określony samymi słowami Chrystusa Pana, i jedynie przez Niego oznaczony w dwóch znanych tekstach biblijnych, które tu przede wszystkim mamy przed oczyma. (Mt. XVI, 16. 17; Jan XXI, 15-17).

2-o Jakkolwiek Piotr św. został po innych Apostołach zaliczony do grona Apostolskiego, to przecież naprzód otrzymał od Mistrza bardzo znaczący przydomek *Cephas, Petrus, Opoka* (Jan I, 42). Aczkolwiek nie jest najbardziej umiłowany, otrzymuje wszakże od tej chwili pierwsze miejsce w rządzie Apostołów, przyznawane mu przez nich wszystkich, jak świadczy Ewangelia, zarówno przed jak po śmierci i zmartwychwstaniu Zbawiciela. Jeśli może Cephasowi opiera się Paweł w przedmiocie karność kościelnej odnośnie do zwyczajów żydowskich, to z pewnością tegoż Piotra idzie szukać w Jerozolimie, aby pod sąd jego poddać swe Apostolstwo i swe głoszenie Ewangelii. Chociaż obecność św. Jakuba Mniejszego w Jerozolimie, gdzie jest on pierwszym biskupem, dosyć go uwydatnia w dziejach pierwszych lat po Zesłaniu Ducha Świętego, to niemniej jednak Piotr pozostaje głównym Apostołem, a nawet księciem Apostołów; okazują to wyraźnie *Dzieje Apostolskie*, napisane przez św. Łukasza, każdemu, kto systematycznie zamykać nie chce oczu na światło prawdy.

3-o Przydomek *Cephas* w żadnym razie nie może mieć znaczenia ubliżającego, ani w chwili, kiedy Jezus mu go przyznaje, ani gdy mu go przypomina, wskazując nań jako na podstawową opokę, mającą dać Kościołowi jedność, spoistość, trwałość. Zresztą, charakter Szymona Piotra żadną miarą nie zasługiwał na taką ocenę: nie ma on wcale nieugiętości i twardości opoki; jest to charakter raczej kochający, porywczy, gorący, szlachetny, i naturalnie cokolwiek słaby.

4-o Dostyc będzie powołać się na tekst biblijny: "Ty jesteś Opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój", aby się przekonać, że owym fundamentalnym kamieniem Kościoła nie jest ani wiara Piotrowa, ani Boskość Chrystusa, ani wspólna wiara Piotra i Apostołów w też Boskość, lecz formalnie i jedynie jest nim osoba Piotra; miał on być nazwany Opoką (*Vocaberis Cephas* – Jan I, 42), i rzeczywiście tak nazwany został (*tu es Petrus* – Mt. XVI, 16), albowiem Chrystus zbudował na nim Kościół, jakby na jakiejś opoce (*tu es Petrus et super hanc petram* etc.). Gdyby zaś wiara Piotra lub wiara innych Apostołów była owym kamieniem, przeznaczonym do dźwignia budowy Kościoła, wówczas powyższe słowa Chrystusa byłyby niezrozumiałe i niemądre. A jakkolwiek niektórzy Ojcowie Kościoła, niektórzy egzegeci katoliccy, chcieli obok naszego tłumaczenia, opartego na zdrowym rozumie i tradycji, podawać inne, bardziej wyszukane i subtelne, to jednak nigdy nie myśleli przeczyć pierwszego tłumaczenia, lecz pragnęli tylko mniej lub więcej udatnie uzupełnić prostą i jasną prawdę.

5-o Wówczas gdy św. Piotr upadł, gdy się zaparł swego Mistrza, nie był jeszcze zwierzchnikiem Kościoła, urzędem tym bowiem obdarzony został dopiero po zmartwychwstaniu Pańskim, i gdy mu Chrystus powiedział: "Paś owce moje, paś baranki moje". Nie miał jeszcze wówczas tej *łaski stanu*, mającej nie dopuścić zdrady Kościoła przez odłączenie go od prawdy i dobra, objawionego przez Boga. I rzeczywiście, nie potrzebował jeszcze wówczas tej łaski, tej nadprzyrodzonej asystencji Boskiej, gdyż działał wtedy jako osoba prywatna, nie zaś jako zwierzchnik Kościoła, mający prawo rozkazywać wiernym i rządzić nimi. Zresztą, nawet już po ostatecznym objęciu tego wzniosłego urzędu, Piotr mógłby być upaść w grzechy osobiste ciężkie, a tym samym jeszcze nie zatracić swej nadprzyrodzonej siły *węgielnego kamienia Kościoła*; gdyż udzielona mu asystencja Boska rozciąga się tylko do czynów jego władzy i do sprawowania takowej; poza tym asystencja rzeczona nie czyni go bezgrzesznym i nieomylnym; a jeśli, jak to w przeważnej większości nauczają teologowie, Piotr św. został *umocniony w lasce* od chwili objęcia swego najwyższego urzędu, stało się to nie gwoli tego urzędu, lecz jedynie gwoli Apostolstwa, które mu było wspólne z innymi Apostołami, i które im udzielało tenże sam przywilej bezgrzeszności. A przeto, w historii życia św. Piotra nic nie upoważnia do mówienia, że zbywało mu na tej trwałości, jaką Chrystus Pan przypisuje podstawie i podwalinie Kościoła.



6-o Prawda, że Chrystus Pan wszystkim Apostołom razem nadał władzę związywania i rozwiązywania (Mt. XVIII, 18), ale przedtem powierzył ją był Piotrowi osobiście (Mt. XVI, 19), wskazując tym sposobem pierwszeństwo Piotra w posiadaniu i używaniu tej władzy. Nadto zauważyć trzeba, że klucze królestwa niebieskiego, to znaczy oczywiście władza najwyższa w monarchii kościelnej, powierzone zostały samemu tylko Piotrowi; że jemu jedynie przyznany został przymiot i urząd opoki Kościoła; że jemu samemu nakazuje Chrystus paść baranki i owce, to znaczy całą owczarnię swoją. Jeśli zatem władza związywania i rozwiązywania, władza kluczów, władza pasterska, władza podtrzymywania Kościoła i utrzymywania go w jedności, należy do wszystkich Apostołów, to zawsze pod powagą Piotra z podporządkowaniem innych pod jego pierwszorzędną godność, i w jedności wiary oraz kultu, którego on jest centrum.



7-o Wobec najwyraźniejszych faktów nie może się ostać teoria, podług której przywileje św. Piotra miałyby być wytworem jego własnej gorącej wyobraźni, ambicji następców jego w Rzymie, pewnych duchownych próżnego ducha, i wiernych, pociągniętych naiwnym uwielbieniem dla świętego. Przede wszystkim wiemy z Ewangelii, że gdyby Piotr mógł mieć jakieś ambitne pragnienia w epoce umysłowego i moralnego urabiania go przez Mistrza, to z jednej strony czujność i energia Zbawiciela, a z drugiej rychło pobudzona zazdrość Dwunastu wystarczałyby aż nadto do stłumienia tych pragnień. Wszelkie znów nadużycie przywilejów po Wniebowstąpieniu Pańskim jest jeszcze bardziej niemożliwe. Z natury swej nie był on ani najzdolniejszy, ani najbardziej wykształcony, ani najbardziej pociągający z całego grona Apostołów. Taki Jakub, Jan, Paweł, oparliby mu się i silnie i zwycięsko. – A może następcy jego mogli go wywyższać ku własnej korzyści? Czyż mogli tego dokonać w ciągu trzech wieków prześladowania i katakumb, wobec Ewangelii tak jasnej, wobec tradycji tak niedawnych, wobec współzawodników, którzy nie omieszkaliby tego wykryć i tajniki tej samochwalczej przesady odsłonić? Czyżby to mogli przeprowadzić później, wobec znamienitych Doktorów Kościoła, takich, jakich podobnych świat nie widział i nigdy może nie ujrzy, takich Atanazy, Grzegorzów Nazjanzeńskich, Chryzostomów, Bazylich, Hieronimów, Augustynów? – A jeśli tego przeprowadzić nie mogli papieże, to czyżby mogli dokonać tego zwykli kapłani i to w tym jednym celu, aby podnieść sławę i wpływ Rzymu, Antiochii i Aleksandrii? Co więcej, ambitne to wdzieranie się jednostek musiałoby z konieczności wywołać opór, a ten musiałby zostawić jakieś ślady po sobie; tymczasem zaś żadnego śladu nie widzimy. Żaden biskup, żaden Doktor Kościoła nie przeczy władzy przyznawanej Piotrowi. Tradycja chrześcijańska zaś od początku jest na tym punkcie jednomyślna. I wreszcie, cóż więcej mówi Kościół dzisiejszy na pochwałę św. Piotra, czego by Chrystus pierwszy nie powiedział? Kościół powiada, że Piotr jest prawdziwym zwierzchnikiem, głową widzialną, duchowym królem, węgielnym kamieniem, niebieskim *klucznikiem*, Pasterzem powszechnym, środkiem i konkretnym pierwiastkiem jedności, podstawą i filarem Kościoła katolickiego. Ale toż samo wypowiedział Chrystus, i to z taką jasnością, że, powtarzając to, tradycja nie tylko nic nowego nie tworzy, ale musi to powtarzać pod karą zdradzenia i zaparcia się świętych słów Objawienia.



## § II. Dziedzictwo św. Piotra

I. Gdyby założony przez Chrystusa Kościół miał zniknąć razem z Apostołami, Piotr nie potrzebowałby następców, a urząd jego wyżej opisany byłby z natury swej pozostał bez spadkobierców. Ale wiemy (zob. art. *Kościół*), że założona przez Chrystusa budowa duchowa ma trwać aż do końca wieków. Ponieważ zaś opiera się na *Cephas*, jako na niewzruszonej opoce, której zawdzięcza swą jedność, swą trwałość i wieczność, stąd przeto z konieczności wynika, że i sam urząd odrębny i właściwy Piotrowi powinien trwać aż do końca wieków. Ale jakżeż mógłby trwać przez wieki, skoro Piotr nie jest nieśmiertelny i poległ w męczeństwie?

Odpowiada nam na to Sobór Efeski (*Act. III*) przytoczony przez Sobór Watykański (*Sess. IV, c. 2*): "Święty i błogosławiony Piotr... żyje, rządzi i sędzi w następcach swych, biskupach Świętej Stolicy Rzymskiej, przezeń ustanowionej i krwią jego uświęconej". A św. Leon dodaje: (*Serm. III (II), c. 3*): "Trwa więc nadal rząd, przyjęty przez Tego, który jest Prawdą; a błogosławiony Piotr, strzegąc trwałości kamienia, jak to był otrzymał, nie porzucił, raz je przyjąwszy, rządów Kościoła". I rzeczywiście, ktokolwiek jest następcą Piotra na stolicy biskupiej, ostatecznie przez życie jego i śmierć w Rzymie ustanowionej, "otrzymuje, powiada Sobór Watykański, zgodnie z ustanowieniem samego Chrystusa, prymat Piotra nad Kościołem powszechnym" (*Ibid.*). Dlatego to św. Ireneusz powtarzał (*Contra Haereses, l. II, c. 3*): "Konieczna rzecz była zawsze, aby cały Kościół, tzn. wszyscy wierni łączyli się z Kościołem rzymskim z powodu jego wyższego pierwszeństwa władzy", "aby wszyscy wierni, jak powiada Synod Akwilejski z r. 381, na podobieństwo członków ciała, zjednoczonych pod jedną głową, złączyli się także w całość jednego jedyne go ciała pod wpływem tej Świętej Stolicy, z której na wszystkich chrześcijan spływają prawa Świętych obcowania". Zbyteczna dodawać do powyższych inne jakiegokolwiek teksty Ojców lub Soborów kościelnych; dosyć powiedzieć, że cała tradycja dostarcza nam ich mnóstwo bardzo pięknych i bardzo wyraźnych.

II. Przeciw tej nauce i temu kościelnemu rozumowaniu słyszeć się dają pewne zarzuty, z których główniejsze są następujące: 1-o Chrystus nic nie mówił o tym życiu Piotra w jego następcach i tym ostatnim żadnej nie dał rękojmi. 2-o Skoro Kościół raz został ustanowiony przez pośrednictwo Piotra, skończyło się zadanie tego ostatniego; biskupi rzymscy są zupełnie tegoż

samego stopnia, co biskupi Antiochii, Aleksandrii itd. 3-o Boć jakżeby mogli biskupi rzymscy mieć nad innymi pierwszeństwo z prawa Bożego, skoro wiadomo, że wszelki przywilej osobisty ginie razem z osobą, która nim była obdarzona? 4-o Aczkolwiek św. Piotr przybył do Rzymu, przedtem był wszakże biskupem Antiochii i Aleksandrii. 5-o Zresztą, czyżby jego wola, najbardziej nawet Rzymowi przychylna, mogła przenieść na jego następców w tym mieście przywileje wyłącznie Boskiego porządku? 6-o Papieże rzymscy, celem wyniesienia się ponad innych metropolitów, powzięli zręczną i bardzo szczęśliwą myśl podawać się za jedynych następców Piotra, jak również wmówić naprzód w wiernych i w niższe duchowieństwo, a następnie w pewną ilość biskupów zachodnich a nawet wschodnich, że z otrzymaniem paliusza stają się spadkobiercami jego ducha i jego władzy; wznowiona to legenda o Mojżeszcu i Jozuem, o Eliaszu i Elizeuszu. 7-o Cesarze rzymscy, królowie innych państw ciągnęli zyski z powodzenia tych ambitnych usiłowań i wciągnęli swe ludy na drogę poddaństwa i moralnej abdykacji, z czego spodziewali się wielkich dla siebie dobrodziejstw. 8-o Tej religijnej i politycznej uzurpacji odważniej się oparł Wschód, aniżeli Zachód. Ale nareszcie otrząsnął się i Zachód i zerwał pęta tyranii kapłana Rzymskiego. Niebawem skończy się era rzymskich uzurpacji.

III. Odpowiedź na powyższe zarzuty: 1-o Jeśli Chrystus nie wypowiedział słowa o dalszym życiu Piotra, to przecież życia tego ustanowił fakt i określił jego znaczenie, co więcej znaczy, aniżeli wyraz. A gdy oświadcza, że Cephaz będzie kamieniem, skałą, na której zbuduje Kościół, niepokonalny przez najazdy piekła, czyż tym samym nie twierdzi, że Cephaz pozostanie zawsze podstawą i fundamentem tegoż Kościoła? Czyż może istnieć budowa bez fundamentów? Cephaz zatem trwać będzie tak długo, jak Kościół na nim zbudowany. Ale jakimże sposobem, skoro nie jest nieśmiertelny (a wszak Chrystus przepowiedział śmierć jego)? Właśnie, za pośrednictwem jego następców, którzy względem społeczeństwa katolickiego, względem kościelnej monarchii nigdy nie przestaną spełniać zadania węgielnego kamienia. Dzierżyć oni będą klucze królestwa niebieskiego, jak Cephaz, jak on będą związywali i rozwiązywali, będą umacniali swych braci, jak on ich umacniał, gdyż Kościół zawsze potrzebować będzie władzy kluczów, władzy związywania i rozwiązywania, władzy podtrzymywania chwiejnych i umacniania słabych, słowem władzy Piotra takiej, jaką ustanowił Chrystus. Piotr zatem uwieczniony zostanie w następcach, których mu Chrystus da i którym udzieli, jak niegdyś jemu, swych Boskich i niezmiennych rękojmi.

2-o Gdyby Piotr był tylko narzędziem, delegatem, sługą Chrystusa w założeniu Kościoła, zadanie jego nie miałyby przetrwać okresu tego założenia. Ale nie takie było zadanie jego. Chrystus Pan uczynił z niego kamień węgielny, niewzruszoną opokę swego Kościoła, ustanowionego na to, by trwał aż do końca świata, – koniecznego zwierzchnika, na którego prawie i władzy polega to wielkie i niepokonalne królestwo duchowe. Chrystus nie chce w nim żadnej zmiany konstytucji lub dynastii. Papież, któryby nie był dokładnie, całkowicie i jedynie następcą Piotra, nie należałby do Kościoła, a ci którzy by go słuchali, nie byłiby tym Kościołem. Dlatego to zadanie Piotra nigdy się nie ma skończyć, tak samo jak istnienie założonego na nim Kościoła; a spadkobiercy jego Stolicy, depozytariusze jego czynności i jego władzy, biskupi rzymscy, są z konieczności także kamieniem węgielnym i jedynym, z którego cały budynek wiecznie swą trwałość czerpać powinien. Niemożliwa to rzecz przeto, aby kiedykolwiek Papież Rzymski został poniżony do rzędu innych biskupów.

3-o Gdyby udzielony św. Piotrowi prymat był przywilejem osobistym, nagrodą za jego zasługi lub apostołskie prace, nie przechodziłby wówczas do jego następców; tak samo również, gdyby celem jego było zapobiegać trudnościom doczesnym, troszczyć się o potrzeby przejściowe. Ale rzecz się ma zupełnie inaczej. Sobór Watykański (*Ibid.*) powiada, że prymat "ustanowiony został dla zbawienia i trwałości Kościoła; a zatem wiecznie istnieć powinien, jak sam Kościół, dzięki asystencji Jezusa Chrystusa". Piotr umiera, ale jego zadanie, urząd, prymat są nieśmiertelne.

4-o Żadnej nie ma wątpliwości, że Piotr przybył do Rzymu, że przebywał tam jako biskup, że tam życia dokonał jako męczennik. (Zob. art. *Piotr św. w Rzymie*). Żadnej również nie podlega wątpliwości, że przedtem przebywał on w Antiochii i w Aleksandrii, gdzie jego katedra biskupia wielką cześć odbiera. Ale już wówczas, gdy przebywał w tych miastach, był on z prawa, z woli Bożej i z woli własnej Biskupem Rzymu. Stawszy się zaś faktycznie Biskupem Rzymskim, na Aleksandrię i Antiochię zachował tylko tę jurysdykcję, jaką zachowuje Papież nad całym Kościołem albo nad poszczególną jakąś diecezją, której administrację sobie zastrzega, nie będąc przez to jedynie i wprost jej biskupem. A zatem główny prymat zawsze był przywiązany do Stolicy Rzymskiej, a śmierć św. Piotra na górze Janiculus utrwaliła go tam na wieki.

5-o Rozumiemy doskonale, że Zbawiciel mógł pozostawić samemu Piotrowi wybór ostatecznej stolicy prymatu, i że biskup po nim na tej stolicy następujący byłby z prawa Bożego prawdziwym zwierzchnikiem i prymasem Kościoła powszechnego. Ale nie przypuszczamy, aby te rzeczy w ten sposób były załatwiane. Rozumniejsze jest, a nawet bardziej z tradycją zgodne przypuszczenie, że sam Zbawiciel wybrał Rzym i polecił go Piotrowi. W tym zaś wypadku nic oczywistszego i pewniejszego nad Boskie prawo biskupów rzymskich do powszechnego prymatu. Stąd prosty wniosek, że prymat ten Boską wolą nadany Rzymowi, nie mógłby mu być ludzką wolą odjęty. Papież, któryby się zrzekł biskupstwa rzymskiego, by zostać biskupem w Cahors, byłby biskupem w Cahors, jak mawiał Jan XXII papież, ale przestałby być Papieżem.

6-o Chęć wyniesienia się ponad innych metropolitów byłaby ze strony biskupów rzymskich zarówno niemądra jak próżna. Inaczej się dzieje w Kościele i w jego hierarchii, aniżeli w państwach świeckich i względnej ich przewadze nad sąsiadami. W rocznikach katolicyzmu nie można byłoby wskazać żadnego prawdziwego wypadku, w którym by jednemu biskupowi udało się narzucić swą władzę drugiemu biskupowi; wyniesienie się tego rodzaju musiało być zawsze zapoczątkowane lub potwierdzone przez Biskupa Rzymskiego. A ten czyżby mógł ze szkodą wszystkich innych biskupów przywłaszczać sobie przewagę, przeciwną samemu urządzeniu Kościoła i ustanowionej przez Chrystusa i Apostołów hierarchii? To rzecz po prostu niemożliwa. Zresztą, jakimże sposobem stać by się to mogło? Czyżby siłą? Ależ historia nie omieszkałaby tego zaznaczyć i wkrótce okazać zwycięską reakcję pogwałconego prawa. Może drogą perswazji i dobrowolnych układów? ale za jakichkolwiek nieuków uważalibyśmy lud, duchowieństwo i episkopat wieków ubiegłych, to przecież nie przyjęliby oni tak łatwo wydarzenia takiej doniosłości i tak dotkliwych następstw praktycznych. Wspomnienia ze Starego Testamentu nic tu nie znaczyły; a gdyby biskupi rzymscy niesprawiedliwie opanowali władzę, jaką dziś wykonywają, to niebawem opinia publiczna, – że nie powiem sobory i ich klątwy – unicestwiłyby to przedsięwzięcie. Miare możemy brać z owych, z pewnością daleko mniej śmiałych, pokuszeń uzurpacji, zaszłych rozmaitymi czasy w Niemczech, w Anglii itd., którym nie udało się bez wielkiego protestu w świecie chrześcijańskim zaprowadzić zmian religijnych.

7-o O jakichże to cesarzach i o jakich królach się myśli, gdy się mówi, że polityką swą przyczynili się do utrwalenia błędu o nieustannym życiu Piotra w biskupach rzymskich? Czyżby to byli prześladowcy i poganie? Zapewne że nie. Czy może pierwsi cesarze chrześcijańscy? Ale ci właśnie samym swym nawróceniem uznali to apostolskie następstwo, które im przedstawiono jako dogmat i które zastali już wyznawane powszechnie w Kościele. A może ci cesarze, co po nich nastąpili – Teodozjusz Wielki, Justynian? Ale znów cesarze ci, ze czcią największą obwarowując swymi prawami prawa Biskupa Rzymskiego, ulegali wierze katolickiej, najzupełniej ustalonej i przez wszystkich najdokładniej znanej; następnie zaś, najlepsi cesarze tak wielką okazują skłonność ku absolutyzmowi, że tacy wielcy mężowie jak Konstantyn Wielki, Teodozjusz Wielki, Justynian i inni, nie byli wcale aż do fanatyzmu oddani władzy duchownej papieży, których majestat przyćmiewał własną ich władzę. Tacy Karolowie Wielcy lub Ludwikowie Święci rzadcy są w dziejach, a przecież i tu powstaje taka np. *Sankcja pragmatyczna*, w wysokim stopniu nieprzyjemna dla Rzymu, którą wielu przypisuje po prostu synowi Blanki Kastylskiej. Znaczy to, że panujący docześni wiedzą, że w papieżach mają jednocześnie sędziów i pasterzy, nadzorców zarazem i Ojców. Z pewnością skorzystaliby wiele, nawet pod względem doczesnym, na zachowaniu się względem papieży z należnym poszanowaniem, ale niewielu to rozumie, a przed Pepinem i Karolem Wielkim żaden może dokładnie tego nie pojmował. A zatem nie w ludzkiej polityce szukać trzeba źródła papieskiego prymatu.

8-o Nie ma się prawa utrzymywać, że Wschód lepiej się oparł, aniżeli Zachód olbrzymiej uzurpacji ze strony papieży. Co Wschód początkowo myślał i jak postępował względem papieży, świadczą Sobory Chalcedoński (*Act.* 2) i III Konstantynopolitański (*Act.* 18), św. Polikarp i Dionizy Aleksandryjski (*Ap.* Euzebiusz, *Historia Ecclesiastica*, V, 24; VII, 9); Bazyli (*Ep.* 70 *ad Damasum*) i Chryzostom (*Epp.* *ad Innocentium I*), że przemilczę setki innych świadectw, które mógłbym tu przytoczyć. Co się zaś tyczy Zachodu, to prawda, że pseudoreformatorowie XVI wieku mogli oderwać obszerne kraje od jedności rzymskiej, ale przecież nie mogli ani znieść praw papieskich, ani stłumić pożądań dusz iście chrześcijańskich, które dziś, kiedy przeszła zapalczywość walk pierwotnych, bardziej niż kiedykolwiek odczuwają konieczną potrzebę łączności z Piotrem, w biskupach rzymskich zawsze żyjącym.



### § III. Prymat papieski

I. Dokładnego i autentycznego pojęcia o prymacie papieskim, jak również najważniejszych dowodów o jego rzeczywistości, zaczerpniemy z uchwał Soboru Watykańskiego. Przede wszystkim czcigodne to zgromadzenie Kościoła odnawia (*Sess. IV, c. 3*) głośne owo orzeczenie Soboru ekumenicznego Florenckiego, stanowiące, że "Święta Stolica Apostolska i Biskup Rzymski dzierży prymat na świat cały, a tenże Biskup Rzymski jest następcą św. Piotra, księcia Apostołów, prawdziwym zastępcą Chrystusa Pana, zwierzchnikiem całego Kościoła, Ojcem i Nauczycielem wszystkich chrześcijan; jemu to w osobie św. Piotra powierzył Chrystus całkowitą władzę paszenia, rządzenia i kierowania Kościołem powszechnym, jak to zawiera się również w aktach soborów ekumenicznych i w świętych kanonach". Taka też jest nauka Ewangelii, samych papieży, jak również generalnych i partykularnych Soborów.

Z zasady powyższej wynika: 1-o że prymat papieski z prawa Bożego polega na władzy powszechnej, z natury urzędu wynikającej (*ordinaria*), bezpośredniej, prawdziwie biskupiej, mocą której Papież może rządzić wszystkimi wiernymi i wszystkimi pasterzami nie tylko w tym co dotyczy wiary i moralności, ale także w przedmiocie karności kościelnej i zarządu Kościołem; 2-o że prymat ten ma prawo swobodnego przy wykonywaniu swego urzędu znoszenia się ze wszystkimi pasterzami i ze wszystkimi wiernymi, których ma podtrzymywać w jedności i zwracać ku niebu; 3-o że jest on również z prawa Bożego najwyższym sędzią wiernych, że do jego sądu uciekać się można we wszystkich sprawach kościelnych, że wyrok jego nie może być przez nikogo



potwierdzany ani też zdanie jego sądzone przez kogokolwiek. "Jeśli więc kto mówi, wnioskuje Sobór Watykański, że Biskup Rzymski ma tylko urząd doglądania i kierowania, nie zaś zupełną i najwyższą władzę jurysdykcji nad Kościołem powszechnym, i to nie tylko w rzeczach wiary i moralności, ale także w rzeczach odnoszących się do karności i zarządu Kościołem, rozszerzonym po całym świecie; albo że posiada on tylko przeważną część, nie zaś całą pełnię tej władzy; albo też, że przynależna mu władza nie jest bezpośrednia i do urzędu przywiązana (*ordinaria*), czy to nad wszystkimi kościołami, czy nad każdym z nich oddzielnie, czy to nad wszystkimi pasterzami i wiernymi, czy to nad każdym z nich, – niech będzie wyklęty".

II. Wszelako, przeciw tej nauce i tym dowodom – tak biblijnym jak tradycyjnym, słyszeć się dają niekiedy pewne zarzuty, z których główne są następujące: 1-o Jeśli Sobór Watykański mówi prawdę, to biskupi są tylko wikariuszami apostołskimi, nie zaś prawdziwymi pasterzami z własną i do urzędu przywiązaną władzą nad wiernymi. 2-o Prawo apelacji, czy to od Papieża do Soboru ekumenicznego, czy od Papieża do najwyższej władzy świeckiej, czy też od Papieża źle powiadomionego do Papieża lepiej powiadomionego, lub do jego następcy, bądź wreszcie od Papieża do całego Kościoła i do samego Chrystusa Pana, jest prawem rozumnym, bardzo potrzebnym, nieraz bardzo słusznie wykonywanym. 3-o Należałoby przynajmniej ograniczyć jurysdykcję papieską do dziedziny wiary i moralności; przesadą jest nie do zniesienia rozciągać ją do innych rzeczy, jak to czyniła polityczna ambicja niektórych papieży, którzy wynosili i strącali cesarzy i królów, którzy nadawali lub odbierali swobody polityczne i konstytucje społeczne. 4-o Biblia nie zawiera nic, co by upoważniało do takich nadużyć w tłumaczeniu praw i w działaniu: papieże bywają w tych razach uzurpatorami. 5-o Przeciw tym ich śmiałym a zręcznym zabiegom nie mniej wyraźnie protestuje pierwotna tradycja chrześcijańska: pomiędzy władzą papieską pierwszych trzech wieków a władzą papieską w IX wieku nie ma nic wspólnego; pomiędzy tym wiekiem ostatnim a wiekiem XIII zachodzą wielkie różnice; później zaś podboje Kurii Rzymskiej stają się coraz śmielsze, i samemu nawet Lutrowi nie udało się ich powstrzymać. Wspierani przez zakony religijne, a głównie przez jezuitów, papieże nowożytni ustawicznie zwiększają władzę papieską; i jeśli pod względem doczesnym rewolucja francuska i wypadki, które ona zrodziła, władzę rzeczoną doprowadziły do upadku i wreszcie takowego dokonały, to pod względem duchowym władza ta nigdy nie była tak ambitna,

tak tryumfująca, jak na Soborze Watykańskim, na którym dawne urzędnia kościelne ostatecznie ustąpiły miejsca nowemu katolicyzmowi.

III. Nietrudno rozwiązać powyższe zarzuty: 1-o Biskupi katoliccy, nawet obok prymatu papieskiego, pojmowanego w myśl Soboru Watykańskiego, zachowują właściwą sobie władzę, zwyczajną i bezpośrednią jurysdykcję nad powierzonymi sobie owieczkami. We wszystkich państwach monarchicznych widzi się zawsze jeden i ten sam objaw, że najwyższa władza państwowa nie tamuje władzy częściowych zarządców lub sędziów; zarówno jedna jak druga dosięga bezpośrednio obywateli państwa, z zachowaniem wszakże podporządkowania jednej władzy pod drugą: "Władza papieska, powiada Sobór Watykański (*Ibid.*), nie tylko nie szkodzi bezpośredniej i zwyczajnej jurysdykcji biskupiej, mocą której ustanowieni przez Ducha Świętego biskupi, następcy Apostołów, jako prawdziwi pasterze, pasą i kierują wyznaczoną każdemu częścią owczarni, lecz owszem ostatnią tę władzę najwyższy i powszechny Pasterz potwierdza, umacnia i wspomaga, podług owych słów św. Grzegorza Wielkiego: «Godnością moją jest godność Kościoła powszechnego. Godnością moją jest stała siła mych braci. Prawdziwie czuję się zaszczyconym, gdy należna każdemu godność nie bywa mu odmówiona» (*Epistola ad Eulogium Alexandrinum*)". Co się zaś tyczy zwykłych wikariuszów apostolskich, to ci, jakkolwiek otrzymaliby konsekrację biskupią, posiadają tylko władzę nadzwyczajną i delegowaną, nie zaś władzę własną i jurysdykcję zwyczajną.

2-o Apelacja od władzy kościelnej do parlamentu jest rzeczą najbardziej nieuzasadnioną i żadną; jak od wyroku czysto świeckiego nie można by się odwoływać do sędziego kościelnego, tak bardziej jeszcze nie można by wyroku Papieża Rzymskiego poddawać pod jakąkolwiek władzę doczesną. Apelować od Papieża do Soboru ekumenicznego znaczyłoby tyle, co stwierdzać wyższość Soboru od Papieża, takie zaś mniemanie byłoby i bezzasadne i najzupełniej błędne: "Nie należy sądzić wyroków Stolicy Apostolskiej", pisał papież Mikołaj I do cesarza Michała, a zasadę tę uznawała i czciła cała chrześcijańska tradycja. – Nie ma też sensu apelować od Papieża do całego Kościoła, gdyż wszyscy wierni, łącząc się z Soborem generalnym, wcale nie powiększają znaczenia jego i jurysdykcji. Wreszcie apelacja od Papieża do Papieża lepiej powiadomionego, jak to czynił Luter i inni, albo od Papieża do jego następcy lub nawet do samego Chrystusa, może wprowadzić w wyobraźni pospółstwa wywoływać pewne wrażenie, ale pod względem prawnym nie ma absolutnie żadnego znaczenia. Chrystus bowiem chciał, aby żyjący w swych następcach Piotr św. był najwyższą widzialną potęgą duchową,

najwyższym i ostatecznym sędzią w Kościele: tymczasem zaś apelować od jednego do tegoż samego czyli od trybunału widzialnego do trybunału niewidzialnego, jest rzeczą w wysokim stopniu z naturą prawa i rządu niezgodną. Wówczas nawet, gdyby się sądziło być i gdyby się w rzeczywistości było pokrzywdzonym przez wyrok papieski w jakiejś sprawie, w której Papież mylić się może, należałoby cierpliwie znieść tę przykrość, i – w razie niemożliwości uzyskania od Papieża zmiany wyroku – poświęcić swą sprawę osobistą na ołtarzu dobra wyższego rzędu, dla spokoju i zbudowania ogółu, wiedząc o tym, że o sprawiedliwość wszechstronnie doskonałą niełatwo na tym świecie, nawet niekiedy w samym zarządzie kościelnym, gdzie przecież wydają się wyroki z taką przezornością, jaką nie zawsze widzieć można w najważniejszych i najbardziej nieodwołalnych wyrokach ludzkich.

3-o Prymat papieski ma się rozciągać do całej dziedziny, jaką dlań przeznaczył Chrystus; a dziedziną tą jest Kościół, nic więcej nad Kościół, ale cały Kościół. Osoby i rzeczy, żadną miarą nienależące do Kościoła, żadną miarą nie podlegają jurysdykcji papieskiej. Ale ci co z istoty swego stanu lub przypadkowo należą do porządku kościelnego, w tym samym stosunku zależą od Papieża. W tym też duchu kanoniści papiescy mogli utrzymywać, że ponieważ samo wykonywanie i warunki władzy politycznej są faktami porządku moralnego, prawami Bożymi się rządzącego, przeto rzeczony wykonywanie władzy mogło podlegać ocenie Papieża i zależeć od jego władzy duchownej. I rzeczywiście, w teorii tej nie masz nic takiego, co by się sprzeciwiało prawowitemu rozdziałowi obu władz i sprawiedliwej ich wzajemnej niezależności. Rozumie się, że taka zasada musi być roztropnie stosowana z obawy, aby nie wywołała więcej złego niż dobrego, a pewne czyny średniowiecznych papieży, takich jak Grzegorz VII, Innocenty III, Bonifacy VIII, nie byłyby dziś ani możliwe ani pożyteczne; ale nielogicznością byłoby z tej względnej niestosowności lub niedogodności zasady wnioskować o jej nieprawności lub bezwzględnej niestosowności.

Zauważyć tu jeszcze musimy, że to obyczaje i ówczesny układ polityczny społeczeństw wyposażył ówczesnych papieży w te prawa i przywileje, jakie następnie usunąć miały rewolucje i inne zmiany społeczne. Mniejsza o to, czy te prawa i przywileje były natury czysto politycznej, czy też były oparte na samej władzy papieskiej, której były zastosowaniem i pewnym niejako przykrojeniem do środowiska i do epoki czasu, w jakim papieże ci żyli; to pewna, że prawa rzeczony były słuszne a często bardzo dla ogółu pożyteczne, czego dowodem samo ich ustanowienie i długowieczne trwanie. Papieże przeto, którzy te prawa

wykonywali, odpowiadali oczekiwaniom ówczesnych ludów i czuwali nad ich pożytkiem. Skoro zaś zmieniły się warunki czasów i otoczenia, prawa czysto polityczne mogły zaginać i pociągnąć za sobą pewne odrębne formy, pod którymi musiał się okazywać niezmienny w swej istocie prymat papieski. Krótkie te uwagi powinny najzupełniej wystarczyć do ostrzeżenia czytelnika przed głośnymi oskarżeniami, jakich przedmiotem stało się papieństwo z powodu swego niegdyś mieszania się do spraw politycznych.

4-o Biblia na punkcie prymatu papieskiego jest bardzo wyraźna. Czyż bowiem nie samemu Piotrowi i jego następcom, których władza jest też sama, powierzył Chrystus władzę kluczków, władzę paszenia całej owczarni, wyższą ponad wszystko władzę związywania i rozwiązywania? Otóż, władza ta ściśle równa się władzy króla w jego królestwie, i to króla nie konstytucyjnego, nie ograniczanego przez władzę parlamentarną, często równą, jeśli nie wyższą od władzy jego. Piotr jest tak dalece królem i pasterzem, że jest jedynym i węgielnym kamieniem, na którym się wspiera cała budowa społeczna, Kościół Chrystusów. – Stąd to drogą konieczności wypływają wszystkie przywileje prymatu jego; jest on wszędzie biskupem i właściwym pasterzem – z jurysdykcją zwyczajną (*ordinaria*), jest on sędzią powszechnym, bezpośrednim lub drogą apelacji, wszelka rewizja lub kasacja jego wyroków jest niemożliwa; inaczej ten król duchowny, ten monarcha nadprzyrodzonym sposobem ustanowiony, ten Pasterz Najwyższy, nie byłby tym, czym go nam w wyraźnych i stanowczych słowach opisuje Ewangelia.

5-o Starannie rozróżnić trzeba samą władzę papieską, co do swej istoty zawsze też samą, od jej zewnętrznych objawów, które się zmieniają względnie do różności czasów i zewnętrznych warunków. Któż żądać będzie, aby papież ukrywający się w katakumbach albo pod mieczem liktorów pochyleni, roztrząsali sprawy polityczno-religijne, w których późniejsi cesarze i królowie chrześcijańscy żądać od nich będą współdziałania? Czyżby kto wymagał, aby ukryci na cmentarzu Kaliksta lub Pretekstata, zwoływali Sobory ekumeniczne, uroczyście rozsyłali nuncjuszków i legatów do rozmaitych narodów, aby zakładali Kongregacje kardynalskie, uniwersytety katolickie, zakony bogomyślne lub rycerskie?

Pójdźmy dalej w kolei wieków i, zatrzymawszy się na panowaniu Karola Wielkiego, zapytajmy przeciwników, czyby żądali od ówczesnych papieży, aby w owych czasach żywej wiary tworzyli Syllabusy i rozsyłali Encykliki o swobodzie sumienia i niezależności dziennikarstwa? Będziemyż żądali od Innocentego III takich środków, do jakich się uciekał Grzegorz XVI lub Pius IX

w przedmiocie rozszerzenia wiary, ustanawiania i działalności wikariatów apostolskich w republikach amerykańskich, organizacji hierarchii katolickiej w Anglii? Zaprawdę nie! Niech zatem przestaną przeciwnicy prymatu nazywać podbojem i najazdem nowych przystosowań działalności papieskiej do wypadków konkretnych historii ludzkiej. Potem zaś niech nam powiedzą, co też brakło papieżom, na przykład, II-go lub III-go wieku, do tego, aby byli również rzeczywistymi papieżami, jak ich następcy XIII, XVI lub XIX wieku? Niech powiedzą przeciwnicy prymatu, w czym inaczej rozumieli swe wielkie zadanie Leon X, Leon XII, Grzegorz VII, aniżeli taki Leon I papież lub św. Grzegorz Wielki? Niechby, szanując wymagania ówczesnych czasów, spróbowali dziś dać inną odpowiedź na rozmaite ówczesne kwestie, aniżeli tą, jaką wówczas dawali ci wielcy papieże. Z tą samą władzą, ale przy zewnętrznych czynnikach odmiennych, w okolicznościach najzupełniej różnych, wyniki działania tejże władzy nie mogłyby być też same: będą one mniej lub więcej zadawalające i świetne, sięgać będą mniej lub więcej daleko, często nosić na sobie będą pozory odmienne, ale Piotr pozostanie zawsze tym, czym go uczynił Chrystus, a papieże zawsze będą tylko Piotrem, żyjącym w Kościele, na nim założonym.

Sobór Watykański nic nie zmienił w Kościele i w papieżstwie. Próżno też usiłowali niektórzy malkontenci wmówić w politykę niemiecką, że jej wiele zależy na nowym jakimś katolicyzmie: ani w siebie ani w nią wmówić tego poważnie nie potrafili; toteż działalność tych malkontentów i ich deklaracje przeciw jezuitom i Papieżowi zakończyły się dla nich śmiesznie i upokarzająco. Starokatolicyzm udowodnił tylko to, że istnieje katolicyzm stary a zawsze młody, który się nie zmienia, lecz się rozwija i śmieje się z ruchliwych a zmiennych fal złości ludzkiej, której napaści mogą miotać, ale nigdy nie mogą zatopić łodzi Piotrowej.



## § IV. Nieomyślność papieska

I. Aby sobie wyrobić pewne i dokładne pojęcie o tym, co Kościół wierzy i naucza o tym ważnym przedmiocie, aby mieć również dokładny szkic główniejszych dowodów, na jakich się wspiera ten dogmat, posłuchajmy co o tym mówi Sobór Watykański w odnośnym sławnym swym orzeczeniu: (*Sess. VI, c. 4*) "Odwieczna wiara Stolicy Apostolskiej, stała praktyka Kościoła, orzeczenia samych nawet soborów ekumenicznych, tych zwłaszcza, na których łączył się Wschód i Zachód w jedności wiary i miłości, okazują, że najwyższa władza doktrynalna zawiera się w prymacie apostolskim, udzielonym Biskupowi Rzymskiemu, jako następcy Piotra, księcia Apostołów". To samo właśnie wypowiada wyraźnie znana formuła Hormisdasa papieża, którą Hadrian II papież przedstawił do podpisu Ojcom VIII Soboru ekumenicznego a IV Konstantynopolitańskiego. Toż samo potwierdził II Sobór ekumeniczny Lyoński. Toż samo wreszcie poświadczył Sobór ekumeniczny Florencki w swym orzeczeniu, które przytoczyliśmy w poprzednim rozdziale. Całe zaś zachowanie się Stolicy Apostolskiej w przedmiocie nauki i wiary, herezji i błędu, okazuje najwidoczniej, że Stolica ta uważa się za obarczoną zadaniem najwyższego nauczycielstwa, i że zależy jej na wypełnianiu tego zadania w całej jego rozciągłości, ażeby, jak mówi św. Bernard, "nawet szkody wierze wyrządzone znalazły najwyższe uleczenie tam, gdzie wiara nie może doznać osłabienia" (*Ep. 190*), to znaczy we władzy i w prymacie Biskupa Rzymskiego.

Ze zdaniem Stolicy Apostolskiej zgadzało się najzupełniej w tym razie powszechne przekonanie Kościoła: "Wszyscy czcigodni Ojcowie przyznawali to rzeczywiście, a prawowierni święci Doktorowie uznawali i naśladowali (Świętej Stolicy) naukę Apostolską, wiedząc dobrze, iż ta Stolica Piotrowa pozostaje zawsze wolną od wszelkiego błędu, podług owej Boskiej obietnicy Zbawiciela, danej ksiązęciu Jego uczniów: «*Alem ja prosił za tobą, aby nie ustala wiara twoja, a ty niekiedy nawróciwszy się, utwierdzaj braci twoich*» (Łk. XXII, 32)". Kończy zaś tę kwestię Sobór Watykański następującym uroczystym orzeczeniem: "Nauczamy i orzekamy, jako dogmat przez Boga objawiony, że Biskup Rzymski, gdy przemawia *ex cathedra*, to znaczy, gdy spełniając urząd Pasterza i Nauczyciela wszystkich chrześcijan, mocą najwyższej apostolskiej swej władzy orzeka, że jakaś nauka o wierze lub moralności ma być wyznawana przez Kościół powszechny, wskutek przyobiecanej mu w osobie św. Piotra Boskiej asystencji, cieszy się tą nieomyślnością, którą Boski Odkupiciel chciał,

aby Kościół Jego był obdarzony w razach, gdy orzeka jakąś naukę, odnoszącą się do wiary i moralności; jak również, że takie orzeczenia Biskupa Rzymskiego z natury swojej, nie zaś na mocy zgody Kościoła, są niezienne. Jeśliby więc ktokolwiek, co nie daj Boże, odważył się przeczyć naszemu orzeczeniu, niech będzie wyklęty!".



II. Przed i po orzeczeniu tego dogmatu, poruszono mnóstwo przeciw niemu zarzutów. Wiadomo, jakiego rozgłosu nabrały one w czasie Soboru Watykańskiego, z jaką siłą i wytrwałością je w świat rzucono, z jakim zasobem wiedzy je odpierano. W artykule niniejszym wskażemy tylko główne i najbardziej ciekawe, a rozjaśnienie ich pozwoli nam lepiej wniknąć w teologiczne zrozumienie dogmatu. 1-o. Sam zdrowy rozum nie pozwala wierzyć w nieomylność człowieka; łatwiej dałoby się przypuścić nieomylność jakiegoś soboru lub akademii naukowej. 2-o. Tym bardziej, że raz uznawszy się za nieomylnych, papieże bez nauki, bez rozwagi i roztropności orzekać będą rzeczy świeckie najmniej naukowe i najmniej pewne. 3-o. Jakikolwiek zresztą zachowano by ostrożności, to jednak doktrynalne wyroki papieskie będą mogły, co najwyżej dosięgnąć, nigdy zaś przekroczyć granic prawdopodobieństwa: sama tylko oczywistość albo samo tylko słowo Boże mogą nam zapewnić bezwzględną pewność. 4-o. Chrystus nie przyobiegał tej nieomyślnej pewności orzeczeniom papieskim; słowa Jego wyrzeczone do Piotra nic o tym nie mówią.

5-o. Również i Apostołowie nic o tym nie wiedzieli i nie mówili. 6-o. Piotr pobłądził aż do zaparcia się swego Mistrza; jakżeby więc potem miał wysłużyć dla siebie i dla swych następców przywilej tak wielki, innym Apostołom i następcom na ich stolicach odmówiony? 7-o. Ponieważ Piotr pobłądził co do samej istoty wiary chrześcijańskiej, przeto wielu z jego następców grubo i opłakanie się myliło. 8-o. Toteż tradycja kościelna wcale przychylna nie jest tym ultramontańskim pretensjom: co najwięcej, dowodzi ona, że wprowadzono je w praktykę przez jakiś rodzaj *modus vivendi* wobec samowolnych postanowień Biskupa Rzymskiego, gdy nie można było wyjść inaczej z walk religijnych, albo też gdy chodziło o samo istnienie katolicyzmu; ale bynajmniej tradycja ta nie dowodzi, aby wówczas przyjmowano słowo Papieża za ostateczny, bezwzględny i nadprzyrodzony wyraz prawdy objawionej. 9-o. Ultramontańskie te pretensje do nieomyślności są powolnym, ale widocznym wytworem pychy i ambicji Rzymu papieskiego, wynoszącego się przez pamięć starożytnej Romy, nadużywającego przyznanego Piotrowi prymatu honorowego, usiłującego wyrównać w porządku duchownym władzy Konstantynów i Justynianów w porządku świeckim, – Rzymu, umiejącego zjednać sobie zwolenników z pośród mnichów i średniowiecznych scholastyków, ośmielającego się powoli do spełnienia aktu nieomyślności wpośród Europy, znużonej teologicznym parlamentaryzmem Bazylejskiego i Konstancjańskiego Soborów, korzystającego, celem umocnienia się, z nienasyconej i nieprzezwykłej ambicji jezuitów i ich zwolenników, występującego następnie przeciw jansenistom, źle widzianym przez rządy państwowe, i wreszcie nakazującego krótko widzącemu i zależnemu Soborowi ubóstwić się w ognistej a razem mistycznej osobie Piusa IX. 10-o. Tu bardziej jeszcze aniżeli gdzieindziej widoczna jest uzurpacja, a mężowie stanu, którzy Kościół Papieża nieomyślnego wzbranił się uznać za dawny Kościół prawowity, z którym ich poprzednicy i oni sami utrzymywali stosunki dyplomatyczne i zawierali konkordaty, stwierdzili tylko sytuację historycznie i prawnie niemożliwą; pomiędzy ewangelicznym Piotrem omyślnym i upadłym, a Papieżem rzekomo nieomyślnym, jakiego nam dał Sobór Watykański, nie masz nic wspólnego. 11-o. Cóż wreszcie ma znaczyć owa formuła *ex cathedra*, której nikt dostatecznie wyjaśnić nie umie, i którą rozmaicie rozmaici pojmują, tak, iż w praktyce rzekomy ów przywilej nieomyślności staje się bezużytecznym, gdyż nigdy się nie wie, kiedy się spełniają warunki, do jego urzeczywistnienia konieczne.



III. Na te zarzuty, których doniosłości i siły, jak widać wcaleśmy nie zmniejszali, dajemy następujące odpowiedzi:

1-o. Rozum ma prawo odmawiać wiary w nieomyślność człowieka; dobrze by nawet czynił, gdyby nie wierzył w nieomyślność jakiejś akademii lub kongresu naukowego. Ale też nie o tym tu mowa, tylko o nieomyślności samego Boga. Nikt o niej chyba powątpiewać nie będzie, nikt jej również zaprzeczyć nie może, chyba by naprzód zaprzeczył możliwości wszelkiego działania Bożego *ad extra*, niemożliwości natchnienia przez Boga lub takiego towarzyszenia (*assistentia*) umysłowi ludzkiemu, żeby ten w pewnych określonych warunkach całkowicie był zachowany od błędu. Natchnienie było udziałem pisarzy biblijnych, nie jest zaś przyznane ani soborom ekumenicznym ani papieżom. Asystencję zaś, chroniącą umysł skończony od możliwych jego słabości, ma sobie przyznaną Kościół nauczający, zgromadzony na soborach ekumenicznych i rozproszony po rozmaitych diecezjach, jako też zwierzchnik Kościoła, Papież. Przez to ani Kościół ani Papież nie stają się bezgrzesznymi, nie są również przez to nieomyślni we wszystkim, lecz tylko w orzeczeniach doktrynalnych, jakie wygłaszają o wierze i moralności. W tych zaś razach rękojmnią ich nieomyślności nie są ani ich wiedza, ani zdolności, ani sumienie, ani naukowa ich uczciwość; są to tylko środki podporządkowane pod prawdziwą przyczynę i najwyższą rękojmnię, jaką jest sam Bóg.

2-o. Z tego wynika, że nie mamy potrzeby obawiać się jakiegokolwiek nieroztropności lub zuchwalstwa, jakiegoś pośpiechu lub uprzedzenia ze strony papieży przy wydawaniu tych wyroków ostatecznych, wymagających wiary ze strony Kościoła. Obawy takie wówczas tylko byłyby słuszne, gdyby rękojmnią prawdziwości nauki papieży byli oni sami. Ale czegoż się obawiać, skoro to sam Bóg jest jedynym źródłem ich nieomyślności? Bóg zaś, skoro raz obiecał, czemuż by nie miał udzielać papieżom swej asystencji przede wszystkim dlatego, aby ich uchronić od zbytniego pośpiechu, nierozwagi, nieroztropności, zarozumiałości? Czemuż by nie miał dopuścić, aby swe nieomyślne wyroki wydawali wówczas dopiero, gdy one będą konieczne i dostatecznie dojrzałe?

3-o. Nadto wynika stąd jeszcze, że skoro postanowienia, wydawane przez papieży po dokładnym ich rozważeniu a niedotyczące wiary i moralności chrześcijańskiej, mogą dosięgać i zazwyczaj dosięgają bardzo wysokiego stopnia prawdopodobieństwa i powagi, to orzeczenia doktrynalne o wierze i moralności, będąc poręczonymi przez samego Boga, posiadają pewność bezwzględną, najzupełniej identyczną z tą pewnością, jaką

przedstawia słowo Boże: orzeczenia te nie są wprawdzie natchnione jak Pismo św., ale są tak samo jak Pismo św. niezłomne.

4-o. Chrystus bardzo wyraźnie przyobiegał tę nieomyślność Piotrowi i jego następcom. Nie tylko powiedział doń: "Alem ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty niekiedy nawróciwszy się, utwierdzaj braci twoich", które to wyrazy mogą mieć znaczenie tylko pod warunkiem zapewnienia Piotrowi takiej Boskiej asystencji, która by dozwoliła temu Apostołowi być dźwignią jego braci, innych biskupów, w razie gdyby ci się chwilieli w wierze i moralności; nie tylko udzielił mu władzę kluczków, to znaczy najwyższą moc otwierania królestwa niebieskiego i rządzenia wszystkim bezspornie, czego znów nie można byłoby zrozumieć bez doktrynalnej nieomyślności; nie tylko uczynił go Najwyższym Pasterzem wszystkich pasterzy i wszystkich wiernych, oczywiście z obowiązkiem i władzą wskazywania, gdzie jest prawda i dobro, którymi karmić się winni, gdzie jest błąd i zło, których się bezwzględnie strzec mają, co znów przypuszcza w nim przywilej jakiejś odpowiedniej do jego zadania nieomyślności, ale jeszcze, i na to szczególny nacisk położyć trzeba, jeśli się pragnie gruntownie zrozumieć naukę Mistrza, Chrystus uczynił Piotra opoką, czyli skałą podstawową, na której zbudowany został Kościół, i której, niemniej jak samego Kościoła, bramy piekielne nigdy nie przemogą. Tymczasem przypuśćmy, że Piotr albo który z jego następców narzuca Kościołowi powszechnemu jakąś naukę heretycką lub niemoralną: jeśli Kościół na nią się zgadza, bramy piekielne przemogły go i jego kamień węgielny; jeśli się zaś Kościół na tę naukę nie zgadza, wówczas odłącza się od Piotra, który przestaje już być jego podstawą, jego podporą, jego *substratum*; jeśli wreszcie Kościół nie tylko się nie zgadza, ale zobowiązuje Piotra do wyrzeczenia się jej, a tym sposobem sprowadza go do prawdy i dobra, natenczas on sam się staje opoką i podporą tego, którego Bóg uczynił opoką, kamieniem, *cephas*; z tego widać, jak są te trzy hipotezy przeciwne ustanowieniu Zbawcy i Boskiemu Jego słowu.



5-o. Apostołowie, uznając prymat Piotra, jakieśmy to rzekli, w fakcie tym czy też raczej w tej zasadzie z pewnością widzieli wynik nieomyślności doktrynalnej, jaką sam Chrystus Pan był do prymatu przywiązał i jaką z niej dosyć jasno wyprowadzał. W każdym razie zaś, jeśli czyny Apostołów, które zresztą znamy bardzo niedokładnie, nie świadczą o tym, aby oni wyraźnie wyznawali tę samą naukę co my o tej nieomyślności, to powód tego jest bardzo prosty: posiadali oni bowiem, jako Apostołowie, osobisty przywilej nieomyślności, który ich zwalniał od uciekania się do najwyższego wyroku ich zwierzchnika, do czego są obowiązani ich następcy. Nie zostawili zaś o tym formalnego na piśmie orzeczenia dlatego, że wystarczyło nakazywać posłuszeństwo umysłu i serca względem Kościoła takiego, jaki Chrystus ustanowił, jaki im okazywał ich ustny katechizm, względem Kościoła nieomyślnego w Piotrze i w jego następcach, nieomyślnego w każdym Apostole, lecz nie w jego osobistych następcach, nieomyślnego wreszcie w całym episkopacie, pozostającym w jedności ze swym zwierzchnikiem. Jużemy wyżej powiedzieli i jeszcze przy sposobności powiemy, że Kościół pierwotny, z chwilą kiedy się nadarzyła po temu sposobność, czynem i pismem zaświadczał, że nieomyślność tę w ten sposób rozumiał: Kościół tedy uznawał nieomyślnymi samych Apostołów, tak jak znów ci ostatni uznawali nieomyślnym Chrystusa.

6-o. Zaparcie się św. Piotra w niczym nie dotyczy niniejszej kwestii. Przede wszystkim, wówczas gdy Cephas w ten sposób zdradzał swego Mistrza, nie był jeszcze obdarzony prymatem papieskim; nie był jeszcze nawet Papieżem, a Kościół wcale jeszcze nie istniał. Następnie, upadek jego nie polegał na błędnym orzeczeniu *ex cathedra*, zwróconym do całego chrześcijaństwa. Prawda, że smutny ten upadek nie bardzo przemawiał na korzyść Piotra, ale Chrystus, gdy udziela jakiegoś przywileju nie na korzyść osobistą, nie zwraca uwagi na osobiste zasługi; nadto Piotr i jego następcy są w pewnych razach nieomyślni nie dla własnej korzyści lub przyjemności, ale dla dobra Kościoła. Toteż nie nam szukać przyczyny, jaką rządziła się Opatrzność przy wyborze tych raczej osób niż innych. Chciejmy przy tym zwrócić uwagę i na to, że towarzysze Piotra cieszyli się tym samym przywilejem nieomyślności co on, nie z tego samego wprawdzie powodu, lecz z powodu swego Apostolstwa; biskupi zaś, którzy zbiorowo po nich następują, zbiorowo również gdy są zebrani na soborze ekumenicznym, wstępują w ich nieomyślność. Nie należy znów tak przesadzać Boskiej hojności względem Piotra, iżby dla niego zdawała się ona zapominać o wszystkich innych.

7-o. Wszak mówiliśmy, że papieże mogą się mylić teoretycznie i praktycznie w swym życiu prywatnym, w swych wyrokach sądowych i administracyjnych, a nawet w swym nauczaniu, gdy ono nie ma cechy i doniosłości jakiegoś orzeczenia, zwróconego do całego Kościoła i dotyczącego wiary i moralności. Atoli, co się tyczy orzeczeń tego rodzaju, nie masz ani jednego, które by było błędnie wydane przez Papieża. Znane wypadki z papieżem Honoriuszem, Wigiliuszem, Liberiuszem, osławione zajście z procesem Galileusza (*zob. t. art.*), prywatne dzieje papieży Marcelina i Aleksandra VI, starannie roztrząsano przed, w ciągu i po Soborze Watykańskim, i uznano je, tak samo jak zaparcie się Piotra, za nienależące do omawianej tu sprawy o nieomyślności; toteż chętnie o nich przemilczamy.

8-o. Tradycja chrześcijańska nie tylko nie jest przeciwna dogmatowi o nieomyślności papieskiej, ale owszem, od pierwszych czasów chrystianizmu jest mu najwyraźniej przychylna. Do tego, cośmy już o tym wyżej powiedzieli, dodamy jeszcze ten tylko fakt oczywisty i niezaprzeczonej dowodowej siły, że zawsze i w Kościele pierwotnym i później, wszelką naukę, potępioną przez Rzym, uznawano za heretycką, a wszelką przezeń przyjętą za prawowierną. Za odstępcę od wiary Chrystusowej uważano tylko tego, kto odstępował od wiary Piotra; a wielkim, jedynym środkiem usprawiedliwienia, do jakiego uciekali się katolicy, niesłusznie podejrzewani o błędy w wierze, było zaświadczenie o całkowitej zgodności swej z nauką papieską. Powtarzamy, że fakt to najdawniejszy, najbardziej znany i najpewniejszy. Otóż, jakże inaczej tłumaczyć to można, jeśli nie przekonaniem powszechnym o nieomyślności Papieża? Papieża powiadam, bo Stolica Apostolska bez Papieża jest abstrakcją, Kościół rzymski bez Biskupa Rzymskiego nie jest prawdziwie nieomyślny, a nawet wcale nie jest Kościołem. A fakt ten, w całości swej tak nadzwyczajny, mówiąc po ludzku, a tak zwykły w rocznikach chrystianizmu, dobitnie wykazuje, że nie szło Kościołowi o zaprowadzenie jakiegoś *modus vivendi* w krytycznej chwili, o zażegnanie walk i uspokojenie sporów, ale rzeczywiście szło o niezaprzeczoną i niezłomną zasadę wiary: było się katolikiem lub się nie było, względnie do tego, czy się wierzyło lub nie tak jak wierzył Papież. Był zatem Papież najwyższym Nauczycielem, nieomyślnym Mistrzem, upoważnionym przez Boga narzędziem Objawienia Bożego.

9-o. Zanim jeszcze Rzym papieski miał możność i chęć marzenia o chwale Rzymu pogańskiego, który go ścigał w katakumbach i amfiteatrach, już cały Kościół uznawał papieży za nieomyślnych, a św. Ireneusz (*Contra*

*Haereses*, lib. III, c. 3) i sam nawet św. Cyprian (*Epp.* 45, 52; *De Unitate Ecclesiae*, n. 1), wyrażali jedynie powszechne przekonanie chrześcijan, gdy pisali powyższe rozgłosne teksty w księgach swoich, które to teksty byłyby niezrozumiałe bez wiary w nieomylność następców Piotra. Nie inaczej też działali i głosili chrześcijanie Wschodu, św. Dionizy Aleksandryjski na przykład, Orygenes i inni (Athanasius, *De Sententia Dyonisii*, n. 13; Eusebius, *Historia Ecclesiastica*, VI, 36; etc.). Gdyby prymat, udzielony Piotrowi przez Chrystusa Pana a przez cały Kościół uznany, był tylko jakimś prymatem honorowym, to z pewnością żaden wiek, żadna diecezja, żaden biskup nie zgodziłby się na zamianę jego na prymat jurysdykcji i nieomylnego nauczycielstwa; historia Kościoła nie dozwala wierzyć, aby kiedykolwiek episkopat był do tego stopnia niedbały, iżby się bez żadnego protestu przyglądał takim intrygom. Lubią się niektórzy powoływać na pierwszych cesarzy chrześcijańskich, i powiadają, że majestat ich rozbudził w biskupach rzymskich ambitne pragnienie wyrównania im, a z czasem ich przewyższenia; ale właśnie ta władza cesarska, na ogół nie bardzo wówczas łaskawa dla władzy papieskiej, byłaby ją raczej ze wszystkich sił swoich opanowała i zdławiła, gdyby nie była już uprzednio stwierdziła faktycznego i prawnego istnienia duchowej papieskiej wyższości. Mrzonki to upatrywać w mnichach i średniowiecznych scholastykach jeśli nie pierwszych wynalazców, to przynajmniej wielkich czynników i popleczników nieomylności papieskiej. Alboż to wówczas nie czuwał episkopat katolicki nad swym duchowieństwem i nad szkołami, i czyż nie sprowadzał śmiałków do właściwej ich miary, gdy teoriami swymi lub niewłaściwym działaniem z niej wychodzić chcieli? Czyż to scholastycy nie okazywali dość niepodległości ducha, i czyż nieraz nie nabawiali niepokoju samych nawet papieży, których rzekomo, zdaniem niektórych, mieliby być dźwignią i podporą? Możliwa to rzecz, że zgorszenia na Soborach w Konstancji i Bazylei dały lepiej niektórym odczuć potrzebę nieomylnego Piotrowego prymatu, ale nie mniej przecież jest rzeczą historycznie stwierdzoną, że i gallikanizm zyskał szeroką podstawę, jeśli nawet nie swe narodziny, w sporach i niesnaskach tej dramatycznej konstancjańsko-bazylejskiej epoki czasu.

Dwojakie to zjawisko powtórzyło się w XVI wieku: kiedy z jednej strony rewolucja protestancka uwydatniała olbrzymie dobrodziejstwo instytucji nieomylnego Nauczyciela i Pasterza, i kiedy skłaniała największych świętych i największych ludzi, a mianowicie powstające wówczas Towarzystwo Jezusowe, do obrony przywilejów Biskupa Rzymskiego, jako prawdziwego palladium wiary katolickiej, z drugiej strony też sama rewolucja protestancka rozsiewała

na wsze strony, nawet w narodach wiernych starem Kościołowi, ducha swobody i sceptycyzmu, teoretycznego i praktycznego racjonalizmu, który z pewnością nie wtórował temu, co nazywają ultramontańskimi ambicjami i rzekomymi usiłowaniami papieży uchodzenia za nieomylnych. Jeśli papieże energicznie strzegli swej władzy w sprawie jansenizmu, to nie czynili nic takiego, czego by nie uczynili ich poprzednicy pierwszych wieków, i to niekiedy z daleko większą gorliwością i stanowczością. I co za nierozum wreszcie, nie chcieć nic więcej widzieć w orzeczeniu nieomylności papieskiej na Soborze Watykańskim, tylko wynik błędów jakiegoś Papieża i niegodnego episkopatu! Jak gdyby Papież był jakimś bezgranicznym autokratą, a episkopat tłumem jakimś bez myśli i bez serca! Nie, zaprawdę, episkopatowi wcale nie zbywało na wolności, wiedzy i sumieniu; i już choćby ze stanowiska naturalnego powaga orzeczenia episkopatu jest bardzo znaczna, ale ze stanowiska nadprzyrodzonego, i w oczach każdego, kto wierzy w nieomylnść Kościoła, nieomylnść Najwyższego Pasterza została orzeczona ze wszelkimi tymi rękojmiąmi prawdy, jakimi się cieszą najpewniejsze dogmaty.



10-o. Papież wówczas orzeka lub przemawia *ex cathedra*, "z wysokości swej Apostolskiej Stolicy", gdy na mocy powierzonego Piotrowi urzędu pasterskiego naucza jako Mistrz i Najwyższy Nauczyciel całego Kościoła, z tytułu urzędu swego jako opoka podstawowa, na której opiera się Kościół, z

tytułu obowiązku swego paszenia wszystkich owieczek Chrystusa, słowem, gdy przemawia *jako Papież, wszystkich zobowiązujący do wierzenia w to, czego naucza. Cathedra* czyli *stolica* w tradycyjnym języku Kościoła oznacza stolicę czyli urząd biskupa i stolicę czyli urząd nauczyciela. Papież, jako biskup powszechny, jako nauczyciel powszechny, jest nieomylny w tych rzeczach, w których sam Kościół musi być nieomylny, którego ten Papież jest zwierzchnikiem i głową, a zatem w przedmiotach wiary i moralności, oraz w tych wszystkich rzeczach, które się tak ściśle łączą z wiarą i moralnością, iż bez nich wiary i moralności nie można by ani głosić, ani wyjaśniać, ani bronić.

Nic zaś łatwiejszego zazwyczaj, jak wiedzieć, czy Papież w danym razie przemawia jako Papież, z wolą zobowiązania nas do wierzenia w to, czego naucza; oświadcza to bowiem albo sam, albo każe urzędownie o tym ogłosić, albo świadczą o tym okoliczności, w których Papież dogmatyczne swe postanowienie ogłasza, albo wreszcie episkopat, teologowie i wierni jednozgodnie uznają dane jakieś postanowienie papieskie za nieomylnie. Jeśli zaś w rzeczywistości zachodzi na tym punkcie poważna jakaś wątpliwość, wówczas nie ma obowiązku wierzenia pod karą klątwy w postanowienie papieskie, które zresztą z innych względów może obowiązywać na sumieniu.

(Por. w *Słowniku* niniejszym art.: *Kościół, Galileusz*; kard. Franzelin, *De Traditione, De Ecclesia*; kard. Manning, *Histoire du Concille du Vatican*; Palmieri, *De Romano Pontifice*; itp.).

Ks. Jules Didiot, Doktor Teologii

Tł. i opr. Ks. Władysław Szcześniak

---

*Słownik Apologetyczny Wiary Katolickiej* podług D-ra Jana Jaugey'a, opracowany i wydany staraniem X. Wł. Szcześniaka, Mag. Teol. i grona współpracowników, T. III. Warszawa. W Drukarni St. Niemiery, Plac Warecki N. 4. 1896, ss. 15-35. (Hasło: *Papiestwo*). (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

### **Przypisy:**

(1) S. Leo Magnus, *Serm.* IV, al. III, cap. 2, *in die Natalis sui*.

(a) Por. 1) [\*Uchwały i wyroki Świętego Soboru Watykańskiego za Piusa IX 1869-1870 zebranego krótko wyjaśnione, wraz z obszernym a prostym wykładem artykułu Wiary "O nieomylnym nauczycielstwie Rzymskiego Papieża"\*](#) przez X. Dra Józefa Krukowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- 2) Ks. Franciszek Hettinger, [Nieomyślność Papieża.](#)
- 3) a) [Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza.](#) b) [Mały katechizm o Syllabusie.](#)
- 4) O. Jan Jakub Scheffmacher SI, [Katechizm polemiczny czyli Wykład nauk wiary chrześcijańskiej przez zwolenników Lutra, Kalwina i innych z nimi spokrewnionych, zaprzeczanych lub przekształcanych.](#)
- 5) Ks. dr Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#) f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.](#) g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.](#) h) [Modernizm w książce polskiej.](#)
- 6) Ks. Piotr Semenenko CR, a) [O Wierze.](#) b) [O nieomyślności Kościoła.](#) c) [O gorszeniu się z prawdy Bożej.](#) d) [Poza Kościołem nie ma zbawienia.](#) e) [Skład Kościoła.](#) f) [O Chrystusie w Kościele.](#) g) [Męka i śmierć Jezusa Chrystusa Pana naszego. Chrystus zelżony w Kościele.](#) h) [Papież zawsze ten sam jest formalnie, co i materialnie \(Papa semper idem sit formaliter qui et materialiter\).](#)
- 7) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka.](#) b) [Traktat o Kościele Chrystusowym.](#) c) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.](#) d) [O własnościach religii.](#) e) [O cnotach heroicznych.](#)
- 8) P. Ferdinandus Cavallera SI, [Thesaurus doctrinae catholicae ex documentis Magisterii ecclesiastici.](#)
- 9) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych.](#)
- 10) Akta i dekrety świętego powszechnego Soboru Watykańskiego (1870), [Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia](#) (Acta et decreta sacrosancti oecumenici Concilii Vaticani (1870), [Primum Schema Constitutionis dogmaticae de Ecclesia Christi Patrum examini propositum.](#)
- 11) Bp Michał Nowodworski, a) [Papież Liberiusz.](#) b) [Honoriusz papież.](#) c) [Wiara i rozum.](#) d) [Liberalim.](#)
- 12) Józef kard. Hergenröther, [Rzekome błędy i sprzeczności Papieży.](#)
- 13) Ks. Piotr Skarga SI, a) [O świętej monarchii Kościoła Bożego i o pasterzach i owcach. Kazanie na wtórą Niedzielę po Wielkiejnocy. \(De Sancta Ecclesiae Dei Monarchia et de Pastoribus et Ovibus. Concio pro Dominica secunda post Pascha\).](#) b) [O kłakolu heretyckim i diabelskiej wolności religijnej \(De haeretica zizania et diabolica libertate religiosa\).](#) c) [O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim i ruskim od tej jedności odstąpieniu, oraz Synod Brzeski i Obrona Synodu Brzeskiego.](#)
- 14) Bp Władysław Krynicky, a) [Dzieje Kościoła powszechnego.](#) b) [Sobór Watykański.](#) c) [Zasady modernizmu.](#)



- 15) Ks. Zygmunt Golian, [Moderantyzm a ultramontanizm.](#)
- 16) Ks. Umberto Benigni, [Ultramontanizm.](#)
- 17) Ks. Antoni Tauer, [Gallikanizm. \(Gallikańskie swobody\).](#)
- 18) Ks. Augustyn Arndt SI, [Ignacy Doellinger. \(Ignaz von Döllinger. Eine Charakteristik von Dr. Emil Michael S. J.\).](#)
- 19) "Przegląd Lwowski", a) [Kongres omylników w Monachium.](#) b) [Rozmowy kanclerza Bismarcka.](#) c) [Döllingeryzm w Krakowie.](#) d) [Wobec wypadków krakowskich.](#) e) [Sobór Watykański i nauka niemiecka.](#)
- 20) "Tygodnik Soborowy", a) [Biskupi wobec Soboru i Papieża.](#) b) [Zamiary masonerii co do Soboru. Matriarchinie Soboru.](#) c) [Nieomyślność papieska i niemiecka teologia.](#)
- 21) Ks. Antoni Krechowiecki, a) [Nauki niedzielne. Skład Apostolski według Ewangelii i Ojców Kościoła.](#) b) [Skład Apostolski według Ewangelii i Ojców Kościoła. Wierzę w Boga Ojca Wszehmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. – Cel i znaczenie Adwentu. – Walka na niebie. – Upadek Aniołów. – Rozliczne nazwy szataństwa, jego natura, działanie. – Wpływ szatana w świecie dzisiejszym.](#) c) [Errata historii co do Papieństwa w kolei wszystkich wieków. Studium krytyczne.](#) d) [Nieomyślność papieska w stosunku do historii i państwa.](#) e) [Skład Apostolski według Ewangelii i Ojców Kościoła. "Święty Kościół Powszechny...". Czy być mogą i co znaczą nowe dogmaty w katolickim Kościele? – Nieomyślność Kościoła i Apostolskiej Stolicy. – Wyrok powszechnego Watykańskiego Soboru. – Stwierdzenie Nieomyślności Papieskiej: świadectwa Ewangelii, Ojców świętych, Soborów i całej katolickiej tradycji. – Fakt bezbłędności Papieża w rzeczach wiary. – Główne powody niechęci i wrzawy obudzonej orzeczeniem Nieomyślności tej. – Faryzeizm jej nieprzyjaciół.](#)
- 22) Papież Pius IX, [Akt wiary w przywileje Maryi i nieomyślność Papieża.](#)
- 23) "Tygodnik Katolicki", a) [Stanowisko episkopatu na Soborach powszechnych.](#) b) [Konstytucja "Pastor aeternus".](#)
- 24) Kwintus Septymiusz Florens Tertulian, a) [Preskrypcja przeciw heretykom. \(Liber de praescriptionibus adversus haereticos\)](#) b) [O dyscyplinie i obyczajach heretyków \(De haereticorum disciplina et moribus\).](#)
- 25) Św. Wincenty z Lerynu, [Pamiętnik \(Commonitorium\). Rozprawa Pielgrzyma o starożytności i powszechności wiary katolickiej przeciw niezbożnym nowościom wszystkich kacerzy. \(Commonitorium adversus haereses. Tractatus Peregrini pro catholicae fidei antiquitate et universitate adversus profanas omnium haereticorum novitates\).](#)
- 26) Ks. Dr Jules Didiot, *Słownik Apologetyczny Wiary Katolickiej.* a) [Kościół.](#) b) [Msza święta.](#) c) [Niepokalane Poczucie.](#) d) [Męczeństwo.](#) e) [Dusza kobiety.](#) f) [Herezja.](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).

SŁOWNIK APOLOGETYCZNY 1173

# WIARY KATOLICKIEJ

PODŁUG D-ra JANA JAUGEY'A

OPRACOWANY I WYDANY  
STARANIEM

X. Władysława Szcześniaka, Mag. Teol.

I GRONA WSPÓŁPRACOWNIKÓW.

TOM III.



WARSZAWA

W Drukarni St. Niemiery, Plac Warecki N. 4

1896

( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXXIII, Kraków 2023